



On, Ona..ta trzecia

Kochanka wie, jak to jest być nikim.

Kochanka wie, jak to jest być nikim.

(...) "Zbyt wiele łez. Ciało buntowało się przeciw rozumowi dyskutując z nim długimi godzinami, czasami dopuszczając do głosu Serce.

Serce przekrzykując Rozum i Ciało mówiło: pomóżcie mi, błagam, bo za chwilę rozsypię się na maleńkie kawałeczki. I kto mnie potem poskleja?

A i ono było bezsilne.

Do twarzy mi było w Smutku. Zaprzyjaźniłam się z nim nawet. Z Tęsknotą także.

Wiedziałam teraz, że tęsknota to nie tylko przebieganie ziarenek maku. Nie tylko nasłuchiwanie jego kroków za drzwiami. Czekanie na dzwonek lub zgrzyt klucza w zamku. Bo „tęsknić” i „czekać” to prawie to samo. Pod warunkiem że czekając się tęskni, a tęskniąc czeka.

Z tęsknoty można przestać jeść. Można też umyć podłogę w całym domu szczoteczką do zębów. Można wytapetować mieszkanie. Umrzeć można. Wieczorami, w blasku świec, przy muzyce, w absolutnej ciszy przychodziło do mnie Zrozumienie.

Zatem było nas siedmioro... Ciało, Serce, Rozum, Tęsknota, Czekanie, Smutek, Zrozumienie.

I ja. Chociaż miałam do powiedzenia najmniej. I jeszcze Dusza. Ale ona się nie liczy, bo leży potłuczona cicho w kącie." (...)

J. L. Wiśniewski, "Martyna

Nigdy nie będzie przy tobie, kiedy pragniesz, nie będzie przy tobie, gdy będziesz go potrzebować, nie wiąże z tobą przyszłości, nie ma planów, a jednak wierzysz w „coś” co trzyma ten układ przy życiu. Wierzysz w wasze głębokie i szczere uczucie. Istniejesz na chwilę, w czasie ukradkowych spotkań, po których ciężko komukolwiek zaufać.

Podporządkowujesz swój świat jemu, nigdy nie wiesz, kiedy się odezwie, kiedy będzie miał czas, by dać upust frywolnej fantazji, którą jesteś. Nie wmawiaj sobie, że jest inaczej, zawsze będzie dla niego ktoś ważniejszy od Ciebie. Idziesz na łatwiznę, karmisz się okruchami czyjegoś życia, nie mając własnego. Karmisz duszę, jego żalami o niespełnieniu w małżeństwie, o żonie z 20 kg nadwagi i jego kiepskim pożyciu raz na jakiś czas. Karmisz się waszym niesamowitym seksem, nie możesz bez niego egzystować, jest dla ciebie siłą napędową, powietrzem, przy którym trudno o przytomność umysłu. Dla niego zawsze ładnie pachniesz, ubierasz najlepszą bieliznę, cierpliwie wysłuchujesz narzekań na stałą partnerkę,

uśmiechasz się choć gryziesz wargi, by wykrzyczeć ból tęsknoty, ale wciąż czekasz wierząc, że warto. Zbierasz dni, miesiące, lata pełnych ulotnych chwil, słów, pieszczot, kłamstw, ukrywanych spotkań, by razem wyjechać, by być. To od czego on tak ucieka, staje się twoim marzeniem-zwyczajność.



Co dalej? Zapomnieć? Może tak powiedzieć tylko ktoś, kto nigdy nie kochał. Wiele razy odchodzisz od niego. Już wydaje ci się, że uspokajasz zmysły, że jesteś silna, ale ze zdwojoną siłą wraca myśl. Gdyby on był szczęśliwy, zaspokojony w stałym związku nie byłoby przecież ciebie. Może to вина żony, że nie daje mu szczęścia w związku? Nic nie trwa wiecznie, a jego ślub był zwykłą pomyłką. Przystań na chwilę i pomyśl. To ty jesteś tą zdrażaną, tą którą się okłamuje i na którą się narzeka. Czy łatwiej jest być kobietą, którą się zdradza, czy tą drugą? Gdy jest z Tobą zdradza żonę, gdy jest z żoną, zdradza ciebie, błędne koło. Od kiedy życie jest konkursem pt.: "kto facetowi da więcej szczęścia i radości"? Życie z drugą osobą nie jest pasmem nieprzerwanej radości i szczęścia. A jeżeli ktoś tylko tego oczekuje od życia, ten może się srogo rozczarować. Nawyku łowcy i wiecznego poszukiwacza szczęścia trudno się wyzbyć.

Rodzina, którą rozbijasz, to nie tylko realizacja własnych potrzeb, to zaufanie i gwarancja, że gdy zmęczona całonocnym siedzeniem przy gorączkującym dziecku, nie masz ochoty na seks, on nie realizuje potrzeby poza związkiem. To bezpieczeństwo, że gdy masz na głowie pracę, dom, ząbkujące niemowlę i wiele innych codziennych spraw, nie staną się powodem jego ucieczki w romans, bo odpowiedzialność za rodzinę, za dzieci nie są wystarczającym powodem do szczęścia. Znane powiedzenie "nie da się zbudować swojego szczęścia na czyimś nieszczęściu". Odwieczna prawda różnie rozumiana. Zawsze będzie ktoś pokrzywdzony. Z perspektywy czasu zbierasz nie cudowne chwile ale i stracone lata. Trzeba chyba mieć zupełnie zwichnięty system wartości, żeby nie odczuwać niesmaku i kaca moralnego. Nie ważne jak bardzo się starasz, ile poświęcisz, on już ma kogoś do kochania. Nie wierz w zapewnienia o dozgonnej miłości, w wiersze i smsy w każdej minucie, gdy nie ma w pobliżu żony. Nawet jeśli jest wzorem kochanka mówi "jesteś najpiękniejsza,

najlepsza, najukochańsza „ ty jesteś dla niego NIKIM, bo tchórz wraca do tej, na którą narzeka i która powoduje frustracje.

Życie układa się bardzo ciekawie i czasem rzadko tak jakbyśmy chcieli, choć bardzo często dzieje się to za naszym przyzwoleniem i z naszą pomocą. Nawet jeśli odejdzie od żony, która nie przestanie istnieć, będziesz musiała żyć w przekonaniu, że może ciebie też zdradzi. Mężczyźni nie są bezwolni i jak muchy wpadają w misternie utkana i mordercza sieć bezdusznej kochanki. Trzeba chęci z obu stron, by tkwić w tej chorej miłości. Masz przewagę nad jego żoną, bo nie musisz się martwić o wspólny dom, byt, kłopoty finansowe, pracę, choroby dzieci. Przytulisz, pogłaszczesz po główce, pocieszysz biednego mężusia, któremu tak źle w domu, którego nikt nie docenia. Jesteś odskocznią od codziennych problemów, monotonii życia i gdybyś miała zastąpić żonę, cały czar, miłość, zafascynowanie pięknie jak bańka mydlana.



Są pewne prawdy, niezmiennie, które egzystują niezależnie od tego, jak bardzo chcemy widzieć coś inaczej. Zdradzający facet to nic innego jak zdradzający facet, alkoholik zawsze pozostanie alkoholikiem, chociaż przejdzie odwyk, zawsze będzie mu to smakować, kwestia możliwości, sprzyjających okoliczności i pewności, że "nikt się nie dowie", "tylko ten raz", "pachnie tak ładnie". Całe życie to gra pozorów, mających zapewnić możliwie najlepszą sytuację do swobodnej egzystencji. Niestety, miłość romantyczna, na przekór światu, za wszelką cenę i na śmierć i życie, to tylko miłość w książkach. Naszpikowani poezją bujamy w obłokach. Prowadzą nas wizje rozkosznej słodyczy zwanej miłością. Hormony, słaba psychika i brak logiki, to jest Twoja miłość kochanko, bez której prawie umierasz, którą budujesz na bezwarunkowym oddaniu, choćby na chwilę, mieć całego ciebie. Coś za coś, albo część dla ciebie, część dla innej, to nie miłość- to sprytne oszustwo. Krzyczysz: "mam prawo do miłości, nie chcę rezygnować ze szczęścia", bo przecież ile kobiet decyduje się na romans z „zajętym” facetem z czystego wyrachowania? Tam gdzie są uczucia, tam nic proste nie jest. Już tak mamy-kobięcy masochizm, który ze zdrowym rozsądkiem nie ma nic wspólnego.